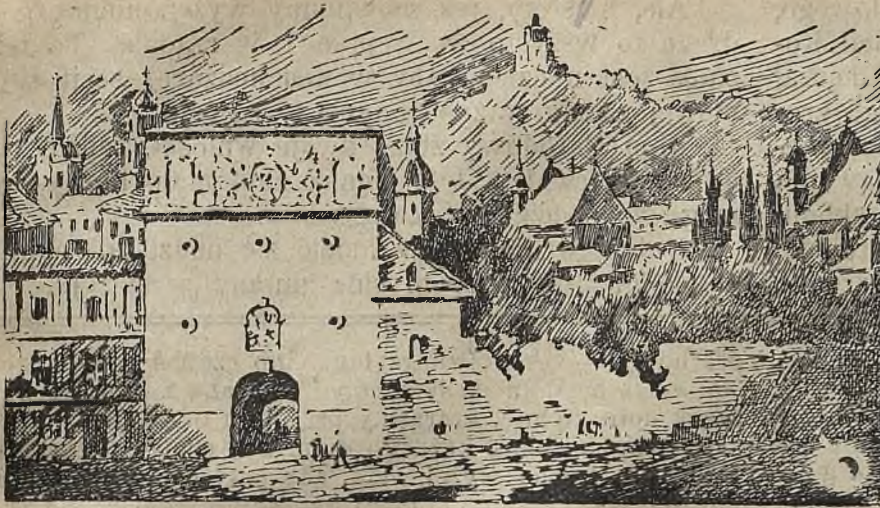
28-go października 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 44.

Co będzie ze zmianą ustroju?

W końcu października, a więc w dniach najbliższych będzie otwarta sesja Sejmu i Senatu. Rząd przedłoży ciałom ustawodawczym preliminarz budżetowy, czyli wykaz dochodów i wydatków państwowych na rok 1929 — 1930. Sejm więc w pierwszym rzędzie musiał zająć się tą sprawą. Praca to uciążliwa i poważna i dlatego parlament (Sejm i Senat) mają przeznaczone na jej wkonanie 5 miesięcy — do 1 kwietnia 1929.

Ale obok tej są i inne sprawy — wspomnimy tylko jedną najważniejszą, mianowicie zmianę Konstytucji.

Oddawna już w Polsce zastanawiają się politycy i uczeni prawnicy nad wadami naszej ustawy konstytucyjnej. Pewne jej postanowienia spowodowały to, że rząd niema dziś mocnej podstawy do trwałego istnienia i ciągłej pracy, inne znowu pozbawiają Prezydenta wszelkiej władzy i wpływu na bieg rządów w Polsce, są wreszcie takie, które uniemożliwiają wybór dobrego Sejmu, bądź też niedają Senatowi równego z Sejmem znaczenia. To też niemal powszechnie ustaliło się przekonanie, że te wady Konstytucji trzeba naprawić. W szczególności obecny Sejm do tego jest powołany, gdyż sama Konstytucja przewidziała, iż on właśnie będzie miał większe ułatwienie, niż inne Sejmy, do jej zmiany.

Stronnictwa, które szły do wyborów, stawiały na czele swych programów sprawę zmiany Konstytucji. Wiele o to było hałasu, bo stronnictwa socjalistyczne i lewicowe głosiły, że nie pozwolą na zmianę ustroju, podczas gdy stronnictwa umiarkowane i prawicowe zapowiadały wytoczenie stanowczej walki o naprawę. Między innemi Be-Be (Bezpartyjny Blok współpracy z rządem), jako grupa rządowa, wysuwał gruntowną zmianę ustroju na pierwsze miejsce.

Gdy jednak Sejm wczesną wiosną zebrał się na pierwszą sesję, okazało się, że ze zmianami nie będzie łatwo. Sejm w znacznej mierze jest lewicowy, lewica zaś zmian nie pragnie.

Prócz tego w łonie rządowego Bloku Bezpartyjnego wcale nie było zgodnego poglądu na to, czy wogóle mają być i jakie zmiany.

Dlatego też Sejm pracował niemal wyłącznie nad budżetem, sprawę zaś naprawy ustroju odkładano do sesji następnej, tej, która teraz przyjdzie.

Jakże będzie teraz? Czy rząd, albo jego stronnictwo w Sejmie złożą jakieś wnioski co do zmian w Konstytucji? W łonie rządu nie da się stworzyć jednolitego poglądu na potrzebne, naszem zdaniem, zmiany. Rząd składa się z różnych bardzo pod względem politycznym ludzi. Są tam socjaliści, ale są również konserwatyści, t. zw. żubry wileńscy. Pierwsi nie chcieliby żadnych zmian, ci drudzy chętnie widzieliby w Polsce monarchję. Jedni do Sasa, inni do lasa. To samo zupełnie jest w grupie rządowej w parlamencie. Klub Be-Be to zbiorowisko najrozmaitszych żywiołów, nie związanych ze sobą żadną głębszą ideą. Trzyma się to kupy tylko posłuchem bezkrytycznym rządowi. I dlatego w sprawie zmiany ustroju niema wśród posłów Be-Be żadnej wspólnej myśli. Długie, bezpłodne narady przywódców tej grupy doprowadziły tylko do stwierdzenia, że stamtąd nic zgodnego wyjść nie może. Jeśli albo rząd, albo jego grupa w Sejmie wystąpi z jakimś projektem „naprawy" Konstytucji, to będzie to projekt ułomny, nie odpowiadający istotnym potrzebom, wypływający jeno z chęci pokazania, że coś się niby robi, tak dla oka, bo przecież zapowiadało się przed wyborami i w czasie wyborów bardzo wiele.

Zdolnym jedynie do przedstawienia naprawdę pożytecznych i głębokich zmian w Konstytucji jest obóz narodowy, który reprezentowany jest w Sejmie przez Klub Narodowy. Łączy on w sobie obecnie przedstawicieli Związku Ludowo-Narodo-

wego, Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego, Obozu Wielkiej Polski i Narodowej Organizacji Kobiet W organizacjach tych oddawna już dojrzał właściwy pogląd na konieczność gruntownego zrewidowania i naprawy niektórych ważnych postanowień konstytucyjnych, dotyczących powstawania i trwania rządu, władzy Sejmu i Senatu, składu naszego parlamentu — słowem tego wszystkiego, co wpływa na sposób wydawania praw i rządzenia.

Ale, niestety, jak mówiliśmy wyżej, niema zgody za to wszysto w Sejmie i w rządzie. To też słaba jest nadzieja, aby w nadchodzącej sesji sejmowej zaszły ważne zmiany w ustroju.

Klub Narodowy złoży swoje wnioski, będzie ich bronił wytrwale. Jest jednak zbyt mało liczny, by mógł się spodziewać zwycięstwa.

I dlatego nie należy łudzić się nadzieją, że nastąpią gruntowne, pomyślne zmiany w ustroju.

Jak sadzić drzewa owocowe?

Prawie wszystkie nasze grunta, prócz mokrych torfowisk i lekkich piasków, nadają się na zakładanie sadów owocowych. Najlepsze jednak będą grunta gliniasto-piasczyste, na których nadają się rośliny okopowe i warzywa. Drzewka owocowe można sadzić na wiosnę i w jesieni, przyczem na gruntach lekkich, przepuszczalnych, lepiej sadzić jesienią.

Przy sadzeniu należy zwracać uwagę na odległość, która wynosić ma od 10—15 metrów, aby zapobiec w przyszłości zadużemu zgąszczaniu się sadu, oraz by umożliwić swobodne rozrastanie się koron i korzeni. Drzewka muszą być posadzone równemi szeregami, w równej odległości od siebie, tak by się we wrzystkich kierunkach kryły. Doły głębokości mniej więcej pół metra, jak do korana. Doły należy wykopać na dwa dni przed sadzeniem. Ziemię uprawną z górnej części wysypujemy na jedną stronę, a ziemię dziką — jałową rozsypujemy po powierzchni, dalej od wykopanego dołu. Szerokość dołu może być dowolna, lecz nie mniejsza, niż 1 metr. W środek wykopanego dołu wbijamy pal (słupek) nie wyżej i nie niżej wysokości korony drzewka, mniej więcej 2 i ćwierć metra. Palik ten musi być dostatecznie gruby, by miał być dostateczną podporą drzewa i chronić je przed wiatrem od złamania, a więc około 7 ctm. gruby. Pałki te, aby zapobiec gniciu, należy opalić w ogniu z tego końca, który pójdzie do ziemi. Następnie dół zasypujemy ziemią zebraną z powierzchni, uprawną, dobrze wywietrzoną i uprzednio jak przedtem nawożoną pod okopowe lub warzywa.

W wypadkach, gdyby sad zakładano na ziemi piaszczystej, należałoby do dołu dodać parę łopat gliny, lub próchnicy — torfu zwietrzałego lub czegoś podobnego. Na wierzch dołu nasypujemy wybraną z powierzchni tegoż dołu ziemię, którąśmy przedtem oddzielili i usypali w kupkę obok każdego dołu. Dół musi być zasypany ziemią trochę wyżej, tak, aby przy osiadaniu ziemi później było równo.

Mając to wszystko przygotowane przystępujemy do sadzenia drzewek, przedtem należy, jednak obejrzeć i uszkodzone korzenie obcinać do miejsca zdrowego, aby rana była możliwie najmniejsza; uszkodzone gałęzie należy obciąć poniżej miejsca uszkodzenia. Przed samem sadzeniem korzenie maczamy w masie, którą robimy z 2 części gliny i 1 części krowieńca, pół części popiołu i to wszystko rozrabiamy z wodą do gęstości śmietany, i dopiero przystępujemy do samego sadzenia; zwykle to czyni dwóch ludzi, z których jeden trzyma drzewko przy wbitym paliku i potrząsa niem lekko, a drugi rozkłada swobodnie korzenie, pomiędzy które nasypuje łopatą ziemię i rękami ją ugniata. W uprzednio zaś przygotowanym dole wykopujemy znowu mały dołek, aby korzenie można było w nim swobodnie rozłożyć. Po zasypaniu korzeni ziemię udeptujemy nogą dookoła przodem buta do drzewka. Należy jednak szczególną uwagę zwrócić, by drzewka nie zostały posadzone zbyt głęboko, należy je sadzić tak, by szyjka korzeniowa wystawała ponad ziemię na 7 cm., gdyż inaczej może nastąpić gnicie kory i łatwo może całe drzewko zginąć.

Po całem ukończeniu sadzenia za pomocą powrósła ze słomy z wikliną luźno, w ósemkę przywiązujemy drzewko do palika, tak by wiązadło na drzewku było wyżej, ze względu na możliwość osunięcia się drzewka w dołku przy uleganiu się ziemi. Po upływie kilku miesięcy przywiązujemy drzewko mocniej.

Ewangelja święta

na dwudziestą drugą niedzielę po Świątkach.
zapisana u św. Mateusza rozdz. 22, w. 15—21.

W on czas: Odeszli faryzeusze i powzięli uchwałę, by Jezusa na słowie pochwycić. — I wysłali do Niego uczniów swych wraz z herodjanami, mówiąc: Mistrzu! Wiemy, że jesteś prawdomówny, i drogi Bożej po prawdzie nauczasz, i że nie zważasz na nikogo; albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam przeto, co myślisz: Czy wolno płacić cesarzowi podatek, czy nie? Jezus zaś, znając ich przewrotność, rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? — Pokażcie Mi monetę podatkową! A oni podali Mu denara, Jezus zaś ich pyta. Czyj to wizerunek i napis? Mówią Mu: Cesarski.— Wtedy rzekł im: Oddajcież więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.

Nauka.

„My wiemy, że jesteś prawdomówny."

Chlubne to świadectwo wystawiają Zbawicielowi faryzeusze, gdy powiadają: "My wiemy, że jesteś prawdomówny.". Istotnie prawdę przyszedł głosić na ziemi i nie zaparł się jej nigdy, choć wiedział, że za to czeka go prześladowanie; nawet wtedy ją wyznał, gdy przed najwyższą radą żydowską stawił mu Kaifasz pytanie. „Jesteś ty syn Boga żywego?!" — Odpowiedział zgodnie z prawdą: „Jam jest—tyś rzekł" — i poniósł bez wahania karę śmierci.

Chrześcijaninem jesteś! Imię Chrystusa nosisz. Już to samo zobowiązuje cię, abyś był prawdomównym. Lękasz się, iż twoja prawdomówność ściągnie na ciebie prześladowanie? Przeciwnie, ona ci zjedna cześć i poważanie, gdyż ludzie łakną dzisiaj prawdy, jak głodny chleba, uprzykrzywszy sobie kłamstwo, oszukaństwo i szalbierstwo, które rozpanoszyło się po wojnie wszędzie. Coraz więcej przekonują się nawet ci, co sami kłamstwem się nieraz posługiwali, że bez prawdomówności życie staje się nieznośnem. Czy coś kupujesz, czy coś sprzedajesz, czy chcesz się o coś ugodzić, zawsze i wszędzie walczyć z kłamstwem. nikomu nie móc zawierzyć, — ubezpieczać się na wszystkie strony, a mimoto padać ofiarą dzisiejszej kłamliwości —, komużby to nie obrzydło? — Istotnie czas najwyższy, aby wypowiedzieć wojnę kłamstwu, tępić je i piętnować w najbliszem otoczeniu, mianowicie wśród dziatwy, lecz przedewszystkiem u siebie, w myśl poety, który powiada: niech każdy w swoim kółku czyni, co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

„A przecież złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swym, bo jesteście członkami jeden drugiego... a nie zasmucajcie Ducha Świętego!" (Sw. Paweł, do Ef. IV. 25 — 30).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Wyniki wyborów samorządowych. We francji odbyły się ostatnio wybory do rad generalnych. Wybory te przyniosły zwycięstwo narodowcom zwolennikom mądrej polityki obecnego kierownika rządu p. Poincaré (Pukare). Lewiwicowcy wrogowie Kościoła Katolickiego stracili szereg mandatów.

Zakony katolickie. Przed dwudziestu paru laty masoński minister Combes (Komb) przeprowadził we Francji t. zw. rozdział Kościoła od państwa, to znaczy, że księża nie dostają żadnej pensji ze skarbu, a małżeństwa wolno zawierać cywilne, przed wójtem gminy. Toż samo bezbożne prawo wysiedliło z Francji większą część zakonów, chociaż pracowały one pożytecznie nietylko dla religji, ale i dla oświaty, a przytem wysyłały swoich misjonarzy do krajów zamorskich i tam szerzyły wpływ francuski, podtrzymywały powagę i dobre imię Francji. Teraz premjer Poincaré (Pukare) wstawił do budżetu państwowego na rok przyszłzy niewielkie zasiłki dla tych zakonów misjonarskich i chce pozwolić im mieć swoje klasztory macierzyste we Francji. Lewica francuska podniosła z tego powodu wielki wrzask, ale pewnie Poincaré na swojem postawi.

Zaginiona łódź podwodna. Przed paru tygodniami zaginęła francuska łódź podwodna „Ondyna" z załogą, składającą się z 43 osób. Teraz wyjaśniają się jej losy.

Kiedy dnia 2-go października o godz. 11-ej w nocy parowiec „Kulandris" znajdował się niedaleko od wybrzeży portugalskiej nagle odczuto na parowcu silne wstrząśnienie. Załoga rzuciła się na pokład i zauważyła łódź podwodną, której narodowości nie można było stwierdzić wskutek ciemności. Parowiec w starciu z łodzią zniósł pomost łodzi

Parowiec grecki drogą iskrową zawiadomił natychmiast wszystkie okręty krążące w pobliżu o tem nieszczęściu. Przez całą noc trwały daremne poszukiwania łodzi i dopiero po 13 godzinach okręt wyruszył w dalszą drogę do Holandji.

Była to łódź „Ondyna", którą w ten sposób parowiec zatopił wraz z jej załogą.

NIEMCY.

Lot „Zeppelina". Niemcy, dla celów rozgłosu, urządzili niedawno przelot „Zeppelina" wielkiego balonu sterowego, z Niemiec do Ameryki, do Nowego Jorku. Przelot ten odbył się dość nieszczęśliwie. W drodze, daleko jeszcze od brzegów Ameryki, Zeppelin uległ uszkodzeniu i była nawet obawa, iż spadnie do morza. Wreszcie po 6 dniach doleciał pod Nowy Jork i wylądował.

Około 500 ludzi pomagało przy ściąganiu Zeppelina na ziemię. Gdy sterowiec zaczął lądować, tłum, złożony z setek ludzi, zniecierpliwionych długim oczekiwaniem, przerwał kordon policji, przeszkadzając w akcji, zmierzającej do umocowania sterowca do masztu. Policja musiała kilkakrotnie atakować tłum, zanim przywrócono porządek.

Niemcy przez lot Zeppelina chcieli dokonać próby, czy będzie można przewozić przez Atlantyk pasażerów i pocztę na sterowcu.

Próba ta zawiodła. Wielkie statki oceaniczne odbywają tę drogę krócej i bezpiecznie, podczas gdy lot na balonie sterowym jest bardzo niebezpieczny.

ROSJA.

Bandytyzm. W związku z głodem na Białorusi Sowieckiej, rozwinął się tam bandytyzm, który przybrał zastraszające rozmiary. Zorganizowane bandy napadają na kasjerów, kupców i przechodniów na ulicach miast. W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie jednej Mińszczyzny zanotowano 48 zbrojnych napadów i rabunków.



Wojska Japońskie jeszcze pozostają w Chinach Północnych broniąc życia i mienia obywateli japońskich.

LITWA.

Przygotowania do układów polsko-litewskich. Donoszą z Kowna. że w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych czynione są przygotowania do rokowań polsko-litewskich, które mają się odbyć w Królewcu w dniu 3 listopada. W naradach nad tą sprawą biorą udział przybyli do Kowna posłowie litewscy w Berlinie i Moskwie, Sidzikauskas i Bałtruszajtis. Skład delegacji litewskiej na wspomniane rokowania ma być taki sam. jak w czasie rokowań poprzednich.

Zamordowanie wybitnego działacza polskiego Władysława Henryka Podlewskiego, zamieszkałego w majątku swym „Polanka", w pobliżu Kalwarji. Nad ranem 20 b. m. służba znalazła go powieszonego na oknie własnej sypialni. Wezwany lekarz stwierdził, że Podlewski został najpierw ogłuszony silnym ciosem w głowę. Są pewne poszlaki, iż morderstwa dokonali zamieszkali w jego majątku dwaj litwini przybyli ostatnio z Kowna, rzekomo dla pomiarów ziemi. S. p. Podlewski brał czynny udział w T-wie „Pochodnia", utrzymywał własnym funduszem szkołę polską w Kalwarji, bronił włościan Polaków, parokrotnie był więziony, ostatnio wezwano go do Kowna i usiłowano na nim wymusić pewne zobowiązanie kompromitująca władze pograniczne polskie.

AMERYKA.

Zamach na kandydata na prezydenta. Jak wiadomo, w Stanaah Zjednoczonych Ameryki Północnej odbywają się obecnie wybory na prezydenta przyczem walczące strony nie przebierają w środkach i nieraz dochodzi do krwawych starć. Właśnie w otatnich czasach gazety donoszą, że na kandydata partji demokratycznej Smitha dokonano zamachu. Nieznani sprawcy ostrzelali pociąg, w którym Smith odbywał swoją podróż agitacyjną. Na szczęście ani sam Smith ani osoby z jego otoczenia nie poniosły żadnej szkody.

AFGANISTAN.

Rewolucja. W państwie azjatyckim, Afganistanie, jak donoszą gazety, wybuchła rewolucja przeciwko królowi Amanullachowi.

Rewolucję wywołały zarządzenia króla, który ogłosił szereg praw niezgodnych ze starodawnemi obyczajami ludu afgańskiego. Jak dotąd, rewolucjoniści nie osiągnęli powodzenia, zaś królowi Amanulachowi udało się pochwycić przywódców, których natomiast uśmierzono.

Zmiany, które wprowadził władca Afganistanu, miały na celu upodobnić i zbliżyć Afganistan do państw europejskich. Przypominamy, że w roku bieżącym król Amanullach wraz ze swoją piękną małżonką zwiedził Europę i był również w Polsce. O jego pobycie w Warszawie pisaliśmy w swoim czasie w Głosie.

Z całej Polski.

S. p. generał T. Rozwadowski. W Warszawie zmarł ś. p. gen. Tadeusz Rozwadowski, jeden z najwybitniejszych wojskowych polskich.

Naukę i służbę wojskową przeszedł w wojsku austrjackiem. W r. 1918 bym mianowany przez Radę Regencyjną szefem sztabu wojska polskiego.

W czasie przewrotu majowego w r. 1926 gen. Rozwadowski stał na czele oddziałów, które opowiedziały się po stronie ówczesnego rządu.

Po przewrocie aresztowany, przebywał szereg miesięcy w więzieniu wojskowem w Wilnie. Wytoczono mu proces w związku z działalnością jego na stanowisku gen. inspektora kawalerji. Gen. Rozwadowski zmarł jednak przed procesem.

Gen. Rozwadowski był odznaczony Krzyżem Virtuti Militari II i V kl. oraz Krzyżem Walecznych.

Przewiezienie zwłok jego z Warszawy do Lwowa odbyło się z wielką uroczystością, z wszelkiemi honorami wojskowemi.

Strajk w Łodzi, o którym w poprzednim „Głosie" pisaliśmy, został już zakończony. Robotnicy nie uzyskali większej podwyżki ponad 5 procentów, które odrazu dawali im fabrykanci. Stopniowo, wobec groźby utraty pracy, wracały większe grupy robotników do fabryk i uruchomiały warształy. Skończyło się na tem, że doszło do rozłamu w komitecie strajkowym i w następstwie strajk szybko wygasał.

Rozłam w Polskiej Partji Socjalistycznej. W Polskiej Partji Socjalistycznej wyraźnie idzie ku rozłamowi. W łonie jej od dłuższego czasu walczą „piłsudczycy" z „czystymi" socjalistami. Piłsudczycy ostatnio zaczęli wydawać własną swą gazetę „Przedświt", w której pisze minister, robót publicznych, socjalista Maraczewski; ten to właśnie minister, rzecz zamienna, wyjaśnia socjalistom w „Przedświecie". że robotnicy nie mają czego obawiać się rządu p. Piłsudskiego, gdyż cała polityka gospodarcza rządu idzie po linji przekonań i wiary socjalistycznej, a więc nietylko utrzymania dotychczasowej „zdobyczy" robotniczych (Kasy Chorych, urlopy i t.p), ale też ich rozszerzenia.

To ciekawe wyznanie ministra—socjalisty niepokoi z drugiej strony konserwatystów z „jedynki", którzy weszli do rządu p. Piłsudskiego zupełnie w innych celach, aniżeli socjaliści i mają zgoła coinnego na uwadze, aniżeli oni. Rozłam w P.P.S. odbija się echem w całym kraju. Oto i w Wilnie pepesowcy naradzali się nad tem i postanowili wystąpić przeciw rozłamowcom, a popierać władze naczelne P. P. S.

Rokowania polsko-niemieckie. Pomiędzy Polską a Niemcami oddawna już odbywają się układy o traktat handlowy. Niemcy nieustannie przeciągali te rokowania, wysuwając różne polityczne żądania, na które Polska nie może się zgodzić. Ostatecznie przed kilkoma tygodniami znowu wszczęto w Warszawie rozmowy. Przybyła cała delegacja niemiecka i w ciągu paru tygodni obradowała z delegacją polską. Skończyło się jednak i tym razem nipowodzeniem. Niemcy znowu zerwali rokowania i delegacja niemiecka wyjechała do Berlina.

Znowu niedobór w bilansie handlowym. Urząd statystyczny podaje, że we wrześniu wywieziono towarów za 204 miljony, a przywieziono za 272 i pół miljona — wyszło przeto z Polski przeszło 68 i pół miljona złotych zagranicę. We wrześniu niedobór powiększył się prawie o 6 miljonów złotych w porównaniu z sierpniem.

Świadczy to ciągle o tem, że Polska zadużo sprowadza towarów z zagranicy, albo że zamało sama wywozi. Nie jest to dobrze dla naszych spraw gospodarczych.

Nowy okólnik w sprawie porządków. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało nowy okólnik do województw w sprawie zaprowadzenia porządków w kraju. Między innemi polecono władzom niższym, by przypilnowały wybudowania wychodków na wsi tam, gdzie ich jeszcze niema i używanie ich przez ludność tam, gdzie one są; dalej utrzymania podwórz w porządku i czystości przez usunięcie z nich gnojowni i częste zamiatanie i wreszcie otynkowania i pobielania domów tak drewnianych, jak murowanych z cegły.

Po wyroku na Kowalskiego Marjawici płoccy wydają tygodnik p. t. „Królestwo Boże na ziemi". W Nr. 43 z dnia 11 b. m. czytamy:

„Dnia 12 go b. m. o godz. 2-ej w nocy zapadł wyrok Sądu Okręgowego płockiego, skazujący naszego ojca arcybiskupa na 2 lata i 8 miesięcy domu poprawy za tak zwane „czyny lubieżne". Skazany pozostaje na wolności za kaucją tysiąca złotych. Motywy wyroku będą ogłoszone za 4 miesiące.

W świątyni odprawiono dziękczynne modły za opiekę Bożą nad o. arcybiskupem i Zgromadzeniem. Wszyscy pokładają ufność w Bogu, że w apelacji wyrok zostanie uchylony".

Korespondenci z Płocka również donoszą, że wśród marjawitów panuje radość. Wygląda to niewiarogodnie, ale jest prawdziwe.



Targi Wschodnie we Lwowie Budynek włókienniczy.

Radjo na wsi. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie w sprawie instalacji radjoaparatów lampkowych we wszystkich gminach wiejskich i posterunkach policji. W pewnych godzinach, będą udzielane informacje i komunikaty dla urzędów gminnych. Rozporządzenie to dotyczy szczególnie województw wschodnich, gdyż gminy centralne i zachodnie mają już dawno zaprowadzone radjoodbiorniki. Do dnia 11 listopada r. b. rozporządzenie to ma być wykonane.

Jubileusz Kurasia — chłopa poety. W roku bieżącym święci 30-lecie swej pracy chłop-poeta, Ferdynand Kuraś, zamieszkały w Dzikowie pod Tarnobrzegiem Małopolsce. Pierwsze jego utwory pojawiły się w roku 1898, następnie szereg tych oddzielnych wierszy został wydany w zbiorku, zatytułowanym „Z pod chłopskiej strzechy",

Kuraś jest szewcem i cierpi na nieuleczalną głuchotę. Pisze wiersze w chwilach wolnych od zajęcia, z dumą podkreśla w nich swoje pochodzenie, wiarę w Polskę i równocześnie propaguje wstrzemięźliwość.

Kuraś, mimo wieku podeszłego, jest stale twórczy.

Napisał on też ciekawe pamiętniki, których część pierwsza wyszła przed paru laty.

Listy z miasteczek i wsi.

Mejszagoła, (pow. Wileńsko-Trocki).

W dniu 14-go b. m. w lokalu Urzędu Gminnego odbyło się organizacyjne zebranie w celu omówienia programu obchodu 10-lecia Niepodległości Polski i wyłonienia Komitetu.

Na wniosek ks. proboszcza W. Grabowskiego, na przewodniczącego Komitetu zaproszono p. Witolda Houwaldta, najstarszego wiekiem a stałego dziedzica na Mejszagole.

Do komitetu weszli: Sekretarz gminy, wójt, przedstawiciel od miejscowych obywateli, od nauczycielstwa, od wojskowości i miejscowy proboszcz.

Omówiono szczegółowo program, na który się złożą: 1) Uroczyste nabożeństwo, 2) Defilada z rozwiązaniem się na grobach poległych bohaterów z lat 1919 — 20, 3) przedstawienie zainicjowane przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Gdy zagrzmią trąby Chrobrego".

Ku uczczeniu poległych obrońców Niepodległości a pogrzebanych na cmentarzu Mejszagolskim na propozycję ks. proboszcza uchwalono gruntownie odremontować mogiły, a za przykładem projektodawcy wszyscy obecni złożyli pk 5 zł. na rozpoczęcie robót na cmentarzu. Uchwalono poczynić starania o zdobycie orkiestry wojskowej, o uzyskanie zezwolenia na zbiórkę dobrowolnych ofiar, jak również postanowiono zwrócić się do Inspektoratu szkolnego w celu uzyskania zezwolenia na urządzenie zabawy tanecznej w lokalu szkolnym.

Mejszagoła od niejakiegoś czasu zaczyna budzić się do życia społeczno-kulturalnego. „Są ziarna ale niema rąk do siania". X.

Góry (pow. Wileńsko-Trocki).

W pobliżu wsi Góry, pod Wilnem wylądował w ubiegłym tygodniu aeroplan szwajcarski. Pilot Wirth, kapitan szwajcarski, i towarzyszka jego Eryka Nauman zatrzymali sie w Wilnie. Okazało się, że aeroplan ten spotkał w drodze chmurę śnieżną i zmuszony był, skutkiem zmylenia drogi, lądować. Aeroplan popsuł się i trzeba było sporo czasu, aby go naprawić.

Łazduny (pow. Wołożyński).

W dniu 14 października na zaproszenie p. Dyrektora Szkoły Rolniczej w Łazdunach na uroczystość dożynek, które urządzane były przez sejmik powiatu Wołożyńskiego, udałem się jako prezes z całą organizacją Stow. Młodzieży Polskiej. Po przybyciu na miejsce wziął pod opiekę t. j. dowództwo wszystkich druhów instruktor przysposobienia wojskowego I. Gojdź, a druhenek p. Gołosówna.

Oczekując o godz 11 przybycia pana wice wojewody nowogródzkiego, cała młodzież ustawiła się w dwóch szeregach przed gmachem aby powitać gościa. Z chwilą przybycia auta powitali wojewodę chlebem i solą p. Krasicki jako rządca dożynek i p. Różycki, jako Dyrektor i gospodarz szkoły, zaś młodzież nasza powitała go pieśniami dożynkowemi.

Po przyjęciu udali się wszyscy gości do kościoła miejscowego, aby złożyć dziękczynne wyrazy za otrzymane plony, zaś po powrocie z kościoła p. wice wojewoda w obecności p. starosty baranowickiego i p. starosty wołożyńskiego przyjął wieńce uwite ze zbóż kresowych oraz wysłuchał przemówień młodzieży i delegatów. Następnie udali się goście na poświęcenie szkoły.

Przez cały czas pochodów orkiestra grała pieśni narodowe i marsze, młodzież zaś po poświęceniu szkoły udała się na zawody, które odbyły się pod kierown. por. Osmolińskiego, komendanta przysposobienia wojskowego bieg 100 metr., skok wzwyż i wdal, rzut granatem, dyskiem i oszczepem oraz strzelanie. Z zawodów tych zdobyło najwięcej nagród Stow. Macierzy Polskiej w Juraciszkach dzięki druhowi Hryniewiczowi Mieczysławowi.

Po zawodach odbył się ogólny obiad, podczas którego śpiewano różne piosenki. Po obiedzie wojewoda z starostą Emerykiem rozpoczeli taneczną zabawę z druhenkami Stowarzyszenia Młodych Polek, p. Anną i Józefą Noselównami.

Żyrmuny (pow. Lidzki).

Przepiękne chwile przeżyła ludność parafji Żyrmuńskiej i innych, z nią sąsiadujących, w dn. 10—16 b. m.

Zawdzięczając staraniom obecnego proboszcza, ks. I. Branickiego, który jest u nas od wiosny r. b., a już wiele zrobił dla tutejszego kościoła, tak zaniedbanego i opuszczonego, odbyły się Misje Sw. O. o. Kapucynów.

Tłumy wiernych przez cały ten czas napełniały kościół, a w niedzielę, dn. 14 b. m., ludności było tak wiele, nawet z dalszych parafij, z okazji rozpoczętego 40-godz. nabożeństwa, że pokaźna ilość nie mogła zmieścić się w kościele, a musiała stać na cmentarzu.

Z radością trzeba stwierdzić, że nie zważając na zgubne prądy, które obecnie panują wśród ludności parafji Żyrmuńskiej, tej ludności, która już w okresie wyborów do Sejmu dała się opanować przez agitatorów 10-ki. i 2-ki. duch katolicki, przywiązanie do Kościoła Sw. — żyją w tym ludzie i żadne podszepty, żadne zgubne prądy masońskie nie obalą w tym narodzie tego ducha.

Jednak wiele pracy i wysiłku będzie musiał użyć ks. proboszcz w kierunku pracy nad duszami tych wykolejeńców. Niechże więc te Misje Sw. i tak podniosłe kazania Wielebnych O. o. Kapucynów bardziej pociągną naród do swej Matki — Kościoła Sw., a tem samem może przetną tak panującą obecnie na wsi, szczególnie pośród młodzieży, tego kwiatu narodu, rozpusty, pijaństwa, wzajemnego oczerniania.

Serdeczne podziękowanie Wielebnym O. O. Kapucynom i Czcigodnemu ks. proboszczu trzeba złożyć na tem miejscu za ich gorliwą pracę nad duszami tych, co tak łatwo dają się pociągnąć przez różnych wywrotowców, a tem samem odpadają od Kościołów Sw. P. S.

Grodno

Praca Zarządu Okręgowego Macierzy w Grodnie dociera do ośrodków robotniczych i włościańskich, aby podnieść wszystkich mieszkańców Grodzieńszczyzny do poziomu światłych, przedsiębiorczych, zamożnych i szczęśliwych obywateli. Macierz w Grodnie powołała do życia średnią szkołę handlową, szkołę rzemieślniczą i 8-kl. gimnazjum humanistyczne, nadto kilkanaście szkół powszechnych i 20 bibljotek w powiecie. Praca w szkołach Macierzy wre od kilku lat. Liczne instytucje samorządowe, spółdzielcze, handlowe i przemysłowe zwracają się do Macierzy coraz częściej o kandydatów na wolne posady.

Jak dalece społeczeństwo interesuje się szkołami, świadczy tegoroczna liczba uczniów i uczenic w szkole handlowej, która jest tak liczna, że zostały utworzone klasy równoległe. Szkoła rzemiósł, z oddziałami: ślusarskim, mechanicznym i stolarskim, zaopatrzona jest w niezbędne maszyny i urządzenia. Odczuwa się brak burs przy szkołach: handlowej, rzemieślniczej i przy gimnazjum. Młodzież dojeżdżająca do miasta, pada niejednokrotnie ofiarą nieuczciwych spekulantów, utrzymujących stancje uczniowskie, gdzie nie zawsze młodzieniec jest otoczony należytą opieką moralną, odżywiany starannie i strzeżony od złego towarzystwa. Macierz pragnie i to zło uchylić i przystępuje energicznie do otwarcia burs dla chłopców i dziewcząt, w których za przystępną opłatą dziecko otrzyma należyte utrzymanie, rozrywki umysłowe i fizyczne oraz opiekę wychowawczą i lekarską.

Ostatnio ufundowano orkiestrę szkoły rzemieślniczej Macierzy w Grodnie.

Ś. p. Ludwik Czarkowski.

Znowu otwarła się jedna mogiła. Śmierć wyrwała z pośród naspostać jedną z najszlachetniejszych, jakiej przypadła w udziale praca w Wilnie w latach niewoli. Z pośród starszego pokolenia ubył ś. p. dr. Ludwik Czarkowski. Któż go nie znał z pośród tych, którzy stykali się lub żyli w świecie wiedzy i pracy. Znano go wśród lekarzy, uczonych i pisarzy znały pisma wileńskie i warszawskie, których był cennym współpracownikiem. Szeroko był wreszcie znany w społeczeństwie polskiem, jako jeden z twórców „Sokoła". S. p. Ludwik Czarkowski urodził się 4-go września 1855 r. w powiecie Bielskim, gub Grodzieńskiej (obecnie pow. Drohicki, woj Podlaskiego); ukończył gimnazjum filologiczne w Wilnie, a uniwersytet (wydział lekarski) w Warszawie. Wolną praktyką lekarską trudnił się kolejno w Skale pod Ojcowem i w Siematyczach, a od jesieni 1894 do 1911-go w Wilnie, gdzie do końca życia stale przebywał. W latach 1906 — 1907 przewodniczył wileńskiemu Sokołowi, którego był jednym z założycieli; był starszym bibljotekarzem Bibljoteki Publicznej Uniwersyteckiej w Wilnie i członkiem zarządu towarzystwa „Rozwój".

Był członkiem warszawskiego i wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, wiceprezesem wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich, prezesem Związku Lekarzy Polskich w Wilnie tudzież wileńskiego województwa Związku Ludowo-Narodowego, wreszcie członkiem honorowym Stowarzyszenia Lekarzy Polskich w Warszawie.

Obok działalności w organizacjach społecznych i politycznych wiele czasu poświęcał pracy naukowej i pisarskiej.

W wydaniu książkowem ogłosił następujące prace: „Pseudonimy i kryptonimy polskie", Wilno, 1922. „Słowniczek najpospolitszych rusycyzmów", Wilno. 1909. (Wydanie drugie 1920). „Czy prawda, że rząd moskiewski sprzyja naszym włościanom", Kraków, 1905 (pod pseudonimem Sobiesława Sękta). Od roku 1875-go zamieszczał prace literackie i naukowe w różnych czasopismach („Niwa", „Głos", „Wisła" za redakcji Karłowicza etc). Między innemi ukazała się w pierwszym roczniku wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk obszerna praca L. Czarkowskiego p. t. „Powiat Bielski w gubernji Grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy", a w Księdze Pamiątkowej, wydanej w Warszawie w 1898-ym ku uczczeniu rocznicy urodzin Mickiewicza, rozprawa stwierdzająca autentyczność wiersza Mickiewicza w imieniu Marji Siwickiej.

W rękopisie pozostawił szereg prac nieogłoszonych dotychczas drukiem.

Żywa jego działalność społeczna i pisarska zjednała mu głęboki szacunek społeczeństwa i powszechne uznanie. Wilno straciło w nim jednego z tych, którzy nieśli kaganiec oświaty w czasach niewoli i dla polskości tego miasta niespożyte położyli zasługi.

Z WILNA.

S. p. Stefan Rondomański. Pochowano w Wilnie ś. p. Stefana Rondomańskiego, oficera 13 p. p. Jest to ofiara bolszewików. W roku minionym porwały ś. p. Rondomańskiego posterunki pograniczne sowieckie, trzymały go przez szereg miesięcy w więzieniu w Mińsku, zmęcając się nad nim i usiłując go przeciągnąć do służby sowieckiej. Rondomański wytrwał, przecierpiał wszystkie prześladowania, ostatecznie został uwolniony. W więzieniu jednak nabawił się choroby piersiowej i po długich cierpieniach zmarł w szpitalu wojskowym.

Szkoła organistów im. J. Montwiłła. Zarząd T-wa „Lutnia" podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zapisy do szkoły przedłużone są do dnia 1 listopada r. b.

Udzielanie wszelkich informacyj oraz przyjmowanie zapisów odbywa się codziennie od g. 2—4 po poł. w kancelarji kierownika szkoły profesora Wł. Kalinowskiego (Oranżeryjna 3) oraz w sekretarjacie T-wa „Lutnia" (A. Mickiewicza 6). W poniedziałki i czwartki od g. 8—9 wiecz.

Kupcy polscy w Wilnie. Jak wiadomo mamy niedobry bilans handlowy, to znaczy zamało wywozimy naszych towarów zagranicę i zawiele przywozimy. Aby ten zły stan poprawić wiele zależy od kupiectwa polskiego, które powinno starać się sprzedawać przeważnie towary polskie. Kierując się taką myślą, zarząd Stowarzyszenia kupców przemysłowców chrześcijan w Wilnie postanowił:

1) stworzyć przy stowarzyszeniu oddział popierania wytwórczości krajowej.

2) wydać odezwę do kupców wileńskich, ażeby zechcieli w swoich zakładach handlowych sprzedawać przedewszystkiem wyroby krajowe, wyjaśniając kupującym konieczność popierania rodzimego przemysłu, tak ze względu na jakość towarów polskich, nie ustępujących w całym szeregu artykułów (obuwie, galanterja, wełniane i bawełniane wyroby, pończochy, nici i. t. d.) jakości towarów zagranicznych, jak i ze względu na ujemne kształtowanie się bilansu handlowego.

3) zwołać walne zebranie członków Stowarzyszenia, poświęcone powyższej sprawie, oraz

4) w razie stworzenia w Wilnie jakiegokolwiek obywatelskiego komitetu, mającego na celu popieranie wytwórczości krajowej, przystąpić do komitetu i zachęcać wszystkich kupców do przystąpienia do komitetu.

Żydzi na uniwersytecie wileńskim. Według wywieszonych spisów studentów, przyjętych na poszczególne wydziały uniwersyteckie wyniki przyjęcia przedstawiają się jak następuje:

Na wydział matematyczno-przyrodniczym przyjęto 114 nowych studentów w tej liczbie 48 żydów, na wydział lekarski 113 studentów w tem 40 żydów.

Mniej zażydzone zostały jedynie odział farmaceutyczny, gdzie na 45 studentów przypada 4 żydów i studjum rolnicze, gdzie na 23 studentów jest 2 żydów.

Sobór prawosławny w Wilnie. Wkrótce odbędzie się w Wilnie Sobór prawosławny, na który przybędą duchowni i świeccy prawosławni z całej Polski, jako przedstawiciele prawosławnych gmin wyznaniowych. Sobór ten będzie omawiał wewnętrzne sprawy cerkiewne.

W Wilnie krążą pogłoski, że szereg osób rozpoczęło agitację przedwyborczą, wysuwając kandydatów nienadających się ze względów państwowych, jak np. Kowsza, popa wileńskiego, słynnego z procesu Hromady. Podobnie żywą działalność ujawnia osławiony działacz sejmowy Bohdanowicz, wyklęty ongiś przez Cerkiew prawosławną.

Walka z Jaglicą. W związku z wprowadzeniem w życie zarządzenia w sprawie zwalczania jaglicy we wszystkich zakładach opiekuńczych, przeprowadzane będą perjodyczne przeglądy oczu u dzieci. Prócz tego w poszczególnych miastach powiatowych zorganizowane zostaną pod kierownictwem lekarzy specjalne przychodnie przeciwjagliczne.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

O czem należałoby pomyśleć.

W pierwszych dniach października odbył się w Wilnie Zjazd Ziemianek z całej Polski. Zebrały się panie ziemianki, z Pomorza Wielkopolski, z Kongresówki, z ziemi Krakowsiej i Sląskiej, by jak mówiły, wspólnie pomodlić się u stóp Ostrobramskiej Pani, a następnie wraz z Ziemiankami naszemi naradzić się o różnych ważnych sprawach i omówić, coby też należało robić, by w kraju naszym było lepiej.

Przez całe dwa dni odbywały się posiedzenia i obrady. Mądry i ciekawy odczyt pod tytułem „Siła społecznej pracy zbiorowej“ wygłosiła p. Eleonora Czarnowska, przewodnicząca Zjazdu. Już z tytułu domyślić się można, o czem mówiła Sz. Referentka. Na wstępie zaznaczyła, że chlubą jest naszych Polek, iż pierwsze nasze Ziemianki, pomyślały o zrzeszeniu się czyli łączeniu się w jedno wielkie s owarzyszenie kobiece, które by miało za zadanie wspólnie prowadzić wiele prac i wspólnie dążyć do podniesienia dobrobytu własnego, a co zatem idzie i całego kraju.

Pomimo jednak tego, że kobiety polskie pierwsze odczuły potrzebę takiego stowarzyszenia, nie przodują one ilością swoich członkiń, nie potrafiły bowiem założycielki, uświadomić ogółu kobiet polskich o potędze siły zbiorowej. Zrozumiały to doskonale kobiety innych krajów. W Anglji koło ziemianek liczy miljon członkiń. Tam też kobiety mają wielkie znaczenie społeczne. Organizują i prowadzą oświatę, Towarzystwa dobroczynne, zakładają spółdzielnie i t. p. Liczą się z niemi jako z pewną siłą wszelkie władze państwowe i samorządowe. Podnoszą bowiem dobrobyt kraju. W malutkiej Danji jest sto tysięcy stowarzyszonych, to też ten mały kraj przed laty kilkudziesięciu jeszcze tonący w ciemnocie i nędzy — dziś jest wielkim pod względem oświaty i dobrobytu, o jakim my tu i pojęcia nie mamy. W naszych wioskach i miasteczkach brak zupełny mieszkań porządnie urządzonych ze wszelkiemi wygodami. Toniemy w błocie i ciemnościach. Wieś duńska ma oświetlenie elktryczne, dobre drogi, mieszkania włościan czyste i wygodne. Znajdujemy wszędzie ładne sprzęty, kuchnię jasną, wzorowy porządek i dobrobyt wyraźny. A przecież włościanin duński, ma mniej ziemi niż nasz. Ma za to oświatę, ma zrozumienie pracy i umiejętność wykonywania jej. Ma zaś nadewszystko dzielną pomoc w towarzyszce swego życia. Kobiety duńskie zarówno oświecone i uświadomione, jak i mężczyźni, tworzą dziś stutysięczną armję zwalczającą ciemnotę i nędzę w kraju. Mają zupełne prawo powiedzieć, że zarówno z mężczyznami pełnią pracę społeczną i dźwigają ojczyznę,

My tu w Polsce, liczącej dwadzieścia miljonów mieszkańców, mamy zaledwo dziesięć tysięcy stowarzyszonych kobiet ziemianek. Z tych połowa zaledwie pracuje. czynnie, reszta uważa, że spełniła swój obowiązek płacąc roczną składkę i nic pozatem nie robią. Przytem do Kół Ziemianek, wchodzą tylko panie ze dworów, których ilość zmniejsza się coraz bardziej. Wieś stoi z dala od dworu, włościanki przeważnie patrzą podawnemu z nieufnością na panie. Jedynie w Poznańskiem, gdzie oświata jest większą, a przez to i uświadomienie ogólne wzrasta, Koła Gospodyń wiejskich łączą się z Ziemiankami i wspólnie z niemi pracują.

A u nas? nie wiemy naprawdę, czy w całej Wileńszczyźnie, jest bodaj jedno Koło Gospodyń Wiejskich. Czy zbierają się nasze gospodynie na wspólne zebrania, czy się naradzają nad tem, jak podnieść dobrobyt własny, zdrowotność i porządek wsi, założenie wspólnej spółdzielni spożywczej i t. p., wszak nasza kobieta włościanka umie pracować, trzeba by było tylko tak tę pracę zorganizować, by nie była ona tak ciężką jak obecnie i mogła dać lepszy niż dotąd pożytek. W miasteczkach również pracy byłoby bardzo wiele i nie jedną rzecz dałoby się zrobić. „Trzeba ino tylko chcieć“, jak mówi poeta.

Rzucamy tu myśl rozpoczęcia po naszych wsiach i miasteczkach usilnej pracy społecznej, przez organizowanie Kół Gospodyń Wiejskich. Jak się do tego zabrać damy wskazówki w Głosie Kobiet, tym wszystkim, którzy do nas się zgłoszą, bądź osobiście do Narodowej Organizacji Kobiet, Wilno, Metropolitalna bądź pisemnie, pod powyższym adresem, lub do Redakcji Głosu Kobiet.

M. Reutt.

Czego matka powinna nauczyć dziecko.

Często słychać narzekanie rodziców na własne dzieci, że nie są takiemi, jakiemi ich rodzice chcą je mieć.

Trzeba na to jakoś radzić, żebyśmy i przed sobą i przed innemi narodami nie mieli wstydu i nie płakali, że mamy „złe dzieci“. Matki mogą dużo zrobić, aby tych narzekań nie było.

Otóż najprzód, tzeba rozumieć, że Pan Bóg daje dzień nie na zabawę, nie na to, aby było kogo pieścić i całować, ale na to, aby je wychować na porządnych ludzi; dla Boga, dla narodu i kraju polskiego.

To też nie można od najmłodszycz lat pozwalać dzieciom na to, od czego potem, gdy dorosną, trzeba je oduczać karaniem i biciem, co nieraz wcale nie pomaga.

Widzimy często, jak młodzi rodzice bawią się pierwszemi objawami chęci i pojmowania dziecięcego małych trzymanych na rękach albo pełzających. Nieraz widać takie obrazki, że rodzice mówią dzieciątku co jeszcze mało rozumie: „Daj tatusiowi po nosie“! „Uderz babunię po twaryy“. Mocniej — ot tak dobrze!“ zachodzą od śmiechu, gdy dzieciątko to pojmie i wykona, bo myślą, że to dowód sprytu i rozumu dziecka. A przez to właśnie dziecko dorastając nauczy się nie szanować starszych.

Matki i ojcowie prosimy przedewszytkiem **przyzwyczajać** dzieci do uważania i poszanowania rodziców i starszych i posłuszeństwa ich rozkazom. I to nie dlatego, że „będą bić“ — ale gdy już dziecko coś rozumie, dlatego ze tak jest dodrze, że to podoba się Bogu, mamie i tacie, że to jest obowiązek chrześcijański.

Niewolno usprawiedliwiać przed sobą i przed innymi że „dziecko małe—to głupie: jak wyrośnie to zmądrzeje“.

Niema większego fałszu od takiego prowadzenia. Rośnie w człowieku razem z nim zło rośnie nabyte złe przyzwyczajenie, i niepilnowana głupota, jak rosną pokrzywy, osty, łopuchy i wszelkie chwasty wsród zboża. Uczciwość, roztropność, przyleganie przykazaniu i posłuszeństwo rodzicom, musi być jak ziarno przenicznе starannie zasiane w porę, i pielęgnowane. A porą tą, jest najwcześniejsze dzieciństwo. — W czasie wielkiel wojny, byli w niektórych armjach żołnierze Chińczycy. Lud to z Azji, pogański — a zednak u nich posłuszeństwo i poszanowanie woli rodziców i u małych u dorosłych dzieci jest tak wielkie, że nawet po śmierci rodziców syn wypełnia wszelkie ich polecenie i czci ich pamięć. To też bardzo dziwili się Chińczycy, że u nas dzieci tak często kłócą się z rodzicami i postępują w brew ich przykazaniom. Japonja, mały kraik, a zwyciężyła wielką Rosję, bo tam cały naród umie słuchać swoich starszych i przełożonych.

Człowiek, co nie nauczy się, nie przywyknie słuchać od dzieciństwa starszych, będzie sam nieszczęśliwy w życiu i będzie jemu źle z ludźmi i ludziom z nim. Takiego człowieka poniesie jak liść każdy wiatr, każda zła rada. Ten tylko potrafi rozumieć rozkazywać, kto od dzieciństwa uczy się słuchać.

L. Ż.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę 28 paździer. w Nowopolni,
w poniedz. 29 „ „ Miadziole
we wtorek 30 „ „ Hnieźnie,
we środę 31 „ „ Miednikach,
we czwar. 1 listop. „ Łazdunach
w piątek 2 „ „ Lebiedziewie,
w sobotę 3 „ „ Wiszniewie,
w niedzielę 4 „ „ Międzyrzeczu.

Odpusty: 29 października: W Łazdunach, Marcinkańcach.

1 listopada: W Święcianach, Skromdziach, w Wilnie w kośc. Wszystkich Świętych.

Uroczystość w kościele św. Rafała. W przyszłą niedzielę, t. j. 28-go października odbędzie się w kościele św. Rafała doroczna uroczystość patrona kościoła przeniesiona z dnia 24 października. Sumę, która się rozpocznie o godz. 11-ej celebrować będzie J. E. Ks. Arcybiskup. Przy okazji uroczystości, będzie dokonane poświęcenie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu bohaterskiego czynu ks. Stanisława Piotrowicza, b. proboszcza kościoła św. Rafała.

Mianowania i przeniesienia. Z rozporządzenia J. E. ks. Arcybiskupa ks. A. Cichoński ustąpił z zajmowanego stanowiska mistrza ceremonji w katedrze wileńskiej z dniem 18 b. m. Jego miejsce objął ks. Jan Ostrejko, który równocześnie obejmuje stanowisko profesora obrządków w seminarjum archidjecezjalnem.

Odpowiedzi Redakcji.

Młodemu Ogrodnikowi. Ponieważ pytanie Pana jest na dobie, w tej sprawie w numerze dzisiejszym umieszczamy artykuł „Jak sadzić drzewa owocowe". Znajdzie Pan w nim odpowiednie wskazówki. Ażeby dokładniej odpowiedzieć Panu na pytanie, zaznaczamy, że na gruncie gliniastym najlepiej sadzić śliwy i jabłonie, ale jabłonie wtedy, jeżeli woda znajduje się nizko, czyli w głębokości około dwóch metrów. Jeżeli zaś woda jest płytko, to nie radzimy sadzić i wogóle zakładać sadu owocowego tymbardziej że grusze nie nadają się do sadzenia na czysto gliniastym gruncie.

Obecny czas jest odpowiedni na sadzenie drzew, ale gdyby pan się spóźnił z sadzeniem i było mokro, bo lepiej jest sadzić na wiosnę. Prosimy o wiadomości co słychać w pańskich okolicach.

Jak sypiają różne narody?

Europejczyk lub Amerykanim śpi najlepiej, mając miękką poduszkę pod głową.

Japończyk zaś kładzie się na rogóżce na ziemi, a pod głowę podkłada twardy, czworograniasty pieniek, bez którego nie uśnie.

Chińczyk dba wielce o swoje łóżko, które bywa drewniane, bardzo niskie i częstokroć misternie rzeźbione; za materac używa rogóżek.

Mieszkańcy ziem północnych nie mogą spać, nie mając dostatecznego miejsca na wyciągnięcie nóg, mieszkańcy podzwrotnikowi kurczą się, jak małpy i śpią w tej pozie doskonale.

Anglik zawija się w kilka kołder i częstokroć w czasie ostrej zimy śpi przy otwartem oknie; przeciwnie Rosjanin najchętniej śpi w bliskości pieca.

Lapończyk włazi wraz z głową do worka ze skóry i śpi w nim wygodnie.

Worka do snu używa mieszkaniec Indyj wschodnich, ale worek ten nie jest ciepły i ma za cel niedopuszczenie przystępu moskitom (komarom). Anglik miewa poduszkę z pierza, ale lubi siennik i materac włosiany.

Niemcy i Czesi lubią spać na pierzynie i pod pierzyną; podobnież i lud polski.

KALENDARZYK.

PAŹDZIERNIK

28	N.	Chrystusa Kr., Szymona i Tad.
29	Pon.	Narcyza B. W., Euzebji P. M.
30	Wt.	Germana i Serapjona B B. W. W.
31	Śr.	Symfronjusza M.
1	Czw.	LISTOPAD Wszystkich Św.
2	Piąt.	Dzień zaduszny, Jerzego
3	Sob.	Huberta B. W., Sylwji

Odmiany księżyca.
Ostatnia kwadra 4-go listopada godz. 3 m. 6 po poł

Przysłowia ludowe.

Na Szymona i Judę, czas opatrzyć budę.

Jak już dzień przyjdzie Szymona i Judy, zagnać potrzeba z pól bydło do budy.

Na Wszystkich Świętych od zrębu utnij gałąź dębu, jeśli soku niema, będzie tęga zima.

Gdy na Zaduszki ziemia jeszcze sucha, a na Marcina węgierka dmucha, obaczymy będzie lekka zima.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 23-im października płacono:

za 100 klg.

	zł.		zł.
żyta	37	—	42
pszenicy	—	—	53
jęczmienia	34	—	36
owsa	33	—	36
gryki	—	—	35

za 1 klg.

	zł gr.		zł. gr.
mięsa wołowego	2.00	—	2.40
cielęciny	—	—	—
baraniny	2.00	—	2.40
wieprzowiny	2.80	—	3.20
słoniny krajowej	3.80	—	4.80

	zł. gr.		zł. gr
smalcu wieprz.	3.60	—	4.80
masła niesolon.	6.60	—	7.00
„ solonego	5.00	—	6.00
cukru kryształ.	1.58	—	1.60
„ kostka	1.85	—	1.90
soli białej	22	—	34
kawy naturalnej	8.00	—	10.00
„ zbożowej	2.00	—	2.50
herbaty	14.00	—	30.00
nafty		—	60
mydła do prania	1.50	—	2.40
świec	1.70	—	2.40
1 litr śmietany	1.80	—	2.20
10 sztuk jaj	1.80	—	2.10

Ceny obcych walut.

z dn. 23-go października 1928 r.
Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.